



Mesa w ostatnim czasie pokusiła się o nową odsłonę swojego kultowego Rectifiera, jak wiadomo z rewelacyjnym skutkiem. Wzmacniacze Express również zawsze cieszyły się znakomitą opinią i także tutaj firma z Petaluma dokonała zmian, prezentując nam nową, wzbogaconą wersję Express Plus.

## Mesa Boogie Express Plus 5:25

To ciekawa rzecz, podczas gdy wszystkie wielkie firmy produkujące wzmacniacze gitarowe próbują rozszerzać swój asortyment na wszystkie segmenty potencjalnych odbiorców, oferując m.in. wzmacniacze modelingowe, Mesa jako jedyna opiera się cyfrowym technologiom i nadal konsekwentnie utrzymuje się tylko w segmencie najlepszych i najdroższych wzmacniaczy. Cieszy ten fakt, bo firma najwyraźniej nie odczuwa potrzeby umasowienia swojej produkcji, przenoszenia fabryk do Azji itp. Firma od ponad trzydziestu lat ręcznie produkuje w pełni lampowe wzmacniacze gitarowe i utrzymuje tę samą manufakturę w Petalumie w USA. Przez cały ten czas Mesa cieszy się opinią absolutnie czołowego producenta tego rodzaju sprzętu, dlatego każda nowa premiera przyjmowana jest z dużym zainteresowaniem i pytaniem „czy Mesa po raz kolejny dosięgnie pułapu, który sama sobie wyznaczyła?”.

### Budowa

Poprzednia wersja wzmacniaczy Express dorobiła się opinii uproszczonych modeli Mark. Jak wszyscy wiemy, wzmacniacze serii Mark są najbardziej zaawansowanymi konstrukcjami Mesa Boogie, mają też najwyższą cenę. Nie wszyscy gitarzyści odczuwają potrzebę posiadania więcej niż dwóch kanałów i tak rozbudowanej regulacji, jak np. Mark IV czy V. Express zatem był idealną propozycją dla osób szukających czegoś prostszego, no i był przy tym tańszy. Poprzednia wersja posiadała dwa kanały z niezależną trzy pasmową korekcją, w każdym kanale, była też możliwość wyboru dwóch stopni czułości na wejściu oraz dwóch opcji mocy końcowej. Do tego pogłos, pętla itp. To wszystko w Mesa Boogie oznaczało „coś prostszego”, podczas gdy u konkurencji często oznacza „full wpaś”. W Expressie Plus, jak sugeruje nazwa sprzętu,

testował  
Grzegorz Ufnał



Mesa Boogie  
Express Plus 5:25

opis

Dwukanałowy wzmacniacz lampowy o mocy 5, 15 lub 25 W. Nowa wersja bardzo udanej linii wzmacniaczy Mesa Boogie.

cena  
6 790 PLN

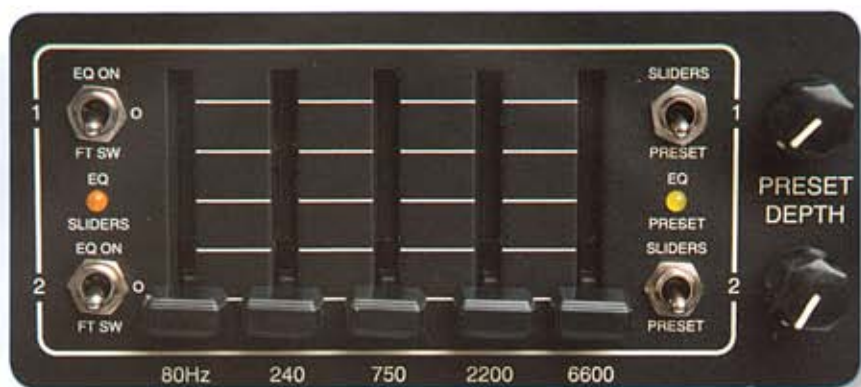
sprzęt dostarczył

Lauda Audio  
tel. 58 555 06 60  
info@lauda-audio.pl  
www.lauda-audio.pl



strona producenta  
www.mesaboogie.com

Preampy we wzmacniaczach Mesa Boogie są niewątpliwie klasą same dla siebie. Express Plus potwierdza tę wysoką jakość.



dołączono kilka nowych elementów. Wzmacniacz posiada sporo nowych rozwiązań również w samym układzie elektronicznym. Nowy kanał clean jest znacznie bardziej czysty, posiada lepszy stosunek sygnału do szumu i uwaga... pochodzi z genialnego wzmacniacza Lone Star. Już sam ten fakt ustawia testowany model w miejscu, w którym właściwie cały test można by już zakończyć. Kanał czysty w Lone Star Classic to zdecydowanie najlepsze postfenderowskie brzmienie typu clean, jakie znam. No, ale nie samym preampem żyje wzmacniacz i nie samym cleanem żyje gitarzysta. Jest jeszcze końcówka mocy, jakże istotna, ale o tym później. Kanał pierwszy, podobnie jak w poprzedniej wersji Express (bez plusa), posiada dwa tryby pracy clean oraz crunch, wyraźnie różnicowane pod względem ilości gainu. W kanale drugim analogicznie mamy również dwa tryby blues oraz burn dostarczające mniejszego lub większego przesterowania. Regulacja parametrów w każdym z kanałów jest podobna do tej, jaką znamy z poprzedniej wersji. Dużą niespodzianką jest zastosowanie słynnego pięciopunktowego korektora, będącego wizytówką modeli Mark. W poprzedniej edycji Express ogólną regulację dla każdego z kanałów można było przeprowadzić za pomocą pokrętła contour. W nowym modelu contour znajduje się w opcji preset korektora mogącego pracować w dwóch trybach, wspomnianym preset i sliders

ders czyli tym, co sobie na suwakach ustawimy. W każdym z kanałów mamy ponadto niezależnie możliwość wyboru jednego lub drugiego trybu pracy korektora. Uff...dużo tego, prawda? Express miał być najprostsz, to była jego zaleta, a tymczasem trochę się skomplikował. Ale od przybytku głowa nie boli, na pewno nie w wypadku Mesa Boogie. I tak dochodzimy do stopnia mocy, który też ma nam sporo do zaoferowania. Przede wszystkim zyskujemy jeden dodatkowy tryb pracy końcówki mocy. Teraz dostępne są 5, 15 i 25 W lub w wersji 5:50 odpowiednio 5, 25 i 50 W. Poprzednia wersja Express posiadała tylko dwie skrajne opcje. Moc oczywiście możemy przypisać niezależnie do każdego kanału. Z wszystkich dodatków, jakimi raczy nas Mesa, płyną oczywiście znaczące możliwości kreowania brzmienia.

### Brzmienie i użytkowanie

Do testu otrzymaliśmy combo w wersji 5:25, co oznacza dwie lampy EL84 w stopniu mocy i warto pamiętać, że choć między wersją 5:25 a 5:50 konstrukcyjnie są duże podobieństwa, to jednak w kwestii kluczowej, czyli brzmienia, są to dwa zupełnie różne wzmacniacze. Wersja mocniejsza 50 W posiada w końcówce lampy 6L6. Testowane combo Express 5:25 zostało wyposażone w dwunastocalowy głośnik Celestion Vintage 30, który spisuje się jak zawsze bardzo dobrze. Zaczniemy nietypowo, bo od korekcji, którą później chciałbym pominąć. Jej największą zaletą jest to, że swój udział w kształtowaniu brzmie-

nia zaznacza w sposób minimalny. Może być wyraźnie obecna, ale nie próbuje zmieniać naturalnej definicji brzmieniowej wzmacniacza, co w wielu podobnych rozwiązaniach, jeśli ma miejsce, często prowadzi do degradacji brzmienia. Tutaj z korzyścią możemy wpływać na brzmienie, no i możemy nie używać jej wcale, omijając tę część toru akustycznego. Mesa przyzwyczaiła nas do znakomitych rozwiązań i w przypadku preampu możemy korzystać tutaj z pełnej palety dobrodziejstw tej firmy. Od cleanu wspomnianego Lone Star do hi-gainów podobnych do tych, jakie znamy z Rectifiera. Zaawansowana regulacja ilości gainu w pierwszym stopniu pozwala na lepszą kontrolę stopnia kompresji i nasycenia dźwięku. Preampy we wzmacniaczach Mesa Boogie są niewątpliwie klasą same dla siebie. Express Plus potwierdza tę wysoką jakość. Bardzo interesująco wypada zestawienie preampu z nową końcówką mocy. Zmiana mocy na 5, 15 czy 25 W znacząco zmienia

Do testu otrzymaliśmy combo w wersji 5:25, co oznacza dwie lampy EL84 w stopniu mocy. Warto pamiętać, że choć między wersją 5:25 a 5:50 konstrukcyjnie są duże podobieństwa, to jednak w kwestii kluczowej, czyli brzmienia, są to dwa zupełnie różne wzmacniacze.





charakter brzmienia tego wzmacniacza. Opatentowana technologia Dyna Watt pozwala uzyskać maksymalne 25 W z pary lamp EL84 pracujących w klasie A/B oraz w konfiguracji push-pull. Wzmacniacz, pracując w tym trybie, oferuje największy headroom, czysto brzmiący dźwięk w całym zakresie pasma. Druga opcja, 15 W, przełącza lampy do pracy w klasie A i tym samym zmienia definicję dźwięku, zaokrąglając nieco górę i dół. Dźwięk zyskuje więcej okrapłości. Dla wielu gitarzystów 15 W będzie doskonałym balansem pomiędzy brzmieniem, headroomem, mocą oraz naturalną kompresją, jaką można uzyskać w dwóch skrajnych opcjach. Ostatni, trzeci tryb 5 W rekonfiguruje kompletnie stopień mocy do czystej klasy A, która ze swojej natury jest bardzo mało wydajna, ale produkuje okrągły i bogaty w harmoniczne, bardzo ciepły dźwięk. To najpopularniejsza klasa pośród wzmacniaczy Vintage czy Boutique, Nowy Express Plus jest pomyślany według klucza, do jakiego Mesa nas już

Zaawansowana regulacja ilości gainu w pierwszym stopniu pozwala na lepszą kontrolę stopnia kompresji i nasycenia dźwięku.

przyzwyczaiła, czyli w każdym kanale mamy możliwość dowolnej konfiguracji, co oznacza, że np. jeden kanał może pracować jako czysty z mocą 5 W a drugi wprost przeciwnie – jako przesterowany z pełną mocą. Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć o bardzo dobrym w pełni lampowo-sprzętowym pogłosie, pętli efektów, możliwości zdalnego sterowania funkcjami wzmacniacza poprzez gniazda na tylnym panelu. Jest też funkcjonalny przełącznik nożny, na którym znajdziemy

funkcję solo podbijającą sygnał o ustaloną na frontowym panelu regulacyjnym wartość.

### Podsumowanie

Wielką zaletą tego wzmacniacza, tak jak pozostałych produktów Mesa, jest jego brzmienie i funkcjonalność. Express Plus oferuje więcej niż poprzednik tej linii. Na pewno znakomitym dodatkiem jest trzeci, pośredni tryb mocy. Wielu gitarzystom z pewnością przypadnie też do gustu

przypadnie też do gustu korekcja, która wyraźnie nawiązuje do serii Mark. Nie jestem zaskoczony jakością tego wzmacniacza i cieszy mnie ten fakt, bo Mesa po raz kolejny udowadnia, że bardzo poważnie traktuje potrzeby gitarzystów, a to z kolei sprawia, że obcowanie z ich wzmacniaczami jest zawsze przyjemnością.



Dzięki gniazdom znajdującym się na tylnym panelu mamy wiele możliwości zdalnego sterowania funkcjami wzmacniacza. W komplecie ze wzmacniaczem jest funkcjonalny przełącznik nożny, na którym znajdziemy funkcję solo podbijającą sygnał o ustaloną na frontowym panelu regulacyjnym wartość.